

Przed nami jeden z dziewięciu małych finałów sezonu. W niedzielne południe zespół Romy podejmie na własnym boisku przedostatnią w tabeli Novarę. Jak powiedział przed meczem z Milanem Luis Enrique, z zespołem Rossonerich można przegrać, a potem wygrać ostatnie dziewięć spotkań. Romie nie wypada więc nic innego jak zgarnąć komplet punktów i utrzymać się w walce o Ligę Mistrzów. Rywal jednak, tak jak Roma w trzecie miejsce, wierzy w utrzymanie, a w ostatnim czasie pokazuje zwykłą formę. Dla jednej z drużyn, niedzielny wynik może zamknąć drogę do obranego celu.

Do tej pory, obydwie drużyny spotykały się ze sobą 23 razy (w Serie A jako jednej lidze). 12 z tych spotkań wygrali Giallorossi, a 8 zwycięstw zanotował zespół Novary. Tylko 3 razy w pojedynkach obydwu drużyn padały remisy. Jeśli chodzi o mecze rozegrane na Olimpico, tu zdecydowanie lepsi są gospodarze, którzy wygrali 9 razy przy tylko jednym zwycięstwie Novary. Owa wygrana pochodzi z sezonu 1940/1941. Później zespół Novary ugrał w ośmiu meczach tylko jeden punkt na Olimpico. Wszystko to jednak odległe czasy. Sezon 1955/1956 był ostatnim, w którym zespół Azzurri grał w Serie A. Później, przez kolejne 55 lat drużyna tułała się po drugiej, trzeciej i czwartej lidze. Zespół Novary awansował więc tego lata do Serie A po 55 latach. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że jeszcze kilkanaście miesięcy wcześniej drużyna grała w trzeciej lidze. W sezonie 2009/2010 prowadzona przez Attilio Tessera drużyna awansowała po 32 latach do Serie B, rok później do Serie A. Obydwa zespoły zagrały ze sobą w pierwszej rundzie. Wówczas, łatwo na Stadio Silvio Piola wygrała Roma, która po bramkach Bojana i Osvaldo.

Od tamtego momentu (po 10 meczach) sytuacja Romy praktycznie nie uległa zmianie. Wówczas zespół prowadzony przez Enrique zajmował siódmą pozycję w tabeli z sześcioma punktami straty do trzeciego Milanu. Dziś Giallorossi plasują się o oczko wyżej, choć do trzeciego Lazio tracą siedem punktów. Taka a nie inna sytuacja to pokłosie gry w kratkę. Po fatalnych występach przeciwko Udinese i Fiorentinie przyszedł lepszy moment na wygrane z Bologną, Napoli, Chievo i Ceseną. Choć i wtedy, z jednym meczem rozegranym mniej od rywali (zremisowany potem pojedynek z Catanią), zespół Enrique tracił do trzeciej pozycji osiem oczek. Duże problemy zaczęły się od początku rundy rewanżowej. Najpierw doszło do, należy podkreślić „szczęśliwego” domowego remisu z Bologną, potem pojawił się blamaż z Cagliari. Następnie 4-0 z Interem i wyjazd do Sieny, gdzie zespół Romy przegrał 0-1 nie stwarzając żadnej sytuacji do zdobycia bramki. Powtórkę z rozrywką mieliśmy w następnych kolejkach. Po 1-0 z Parmą, przyszło fatalne 1-4 z Atalantą. Schemat został przerwany domową porażką w derbach, choć tydzień później Giallorossi wyrównali rachunki wygrywając niespodziewanie w Palermo. Ostatnio

wszystko wróciło do normy. Najpierw 1-0 z Genoą, potem 1-2 z Milanem.

Właśnie w tym ostatnim spotkaniu zespół Enrique zawiódł nie po raz pierwszy w sezonie. Tak słabego Milanu, myślącego już o pojedynku z Barceloną, dawno nie widziano. Kierownictwo Romy i sam trener przyjęli jednak taką porażkę za sukces. Trudno się z nimi zgodzić, bo zabija to „pozytywną mentalność”, o której tak dużo mówiło się wraz z przyjściem Enrique. Gdzie dodatkowo ukrywa się mentalność samej Romy, która jawiła się zawsze jako zespół walczący do ostatnich sił, często nie wytrzymujący nerwowo na boisku? Trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Zwycięskiej mentalności brakuje, natomiast zarabianie bezsensownych czerwonych kartek pozostało drużynie we krwi. Spotkań, w których zespół tracił jako pierwszy gola i ostatecznie przegrywał nie da się już policzyć na palcach obydwu rąk. Giallorossi „podnieśli” się w tym sezonie tylko raz, choć co to za rewanż, gdy udaje się jedynie zremisować na własnym boisku z Bologną. Dodając do tego inne wpadki jak pierwszy mecz z Lazio czy ostatnie spotkanie z Milanem, gdzie to Giallorossi strzelali pierwsi, wychodzi na to, iż zespół przegrał już 11 spotkań w Serie A, a 13 w całym sezonie.

Niestety, dawno zespół z takimi liczbami nie znalazł się na ligowym podium, a właśnie na trzecim miejscu zależy wciąż drużynie Enrique. Pozycja ta daje przepustkę na salony Europy, ale też zapewnia spory zastrzyk pieniędzy. Wliczając sponsorów i reklamy, nawet na występach w grupie można zarobić tutaj tyle samo co przy końcowym triumfie w Lidze Europejskiej. Oczywiście tym drugim gardzić też nie można, choć żeby zarobić przynajmniej 10 mln euro trzeba się sporo namęczyć. Liga Mistrzów z kolei gwarantuje 7 mln za sam awans do rozgrywek grupowych (z samej premii UEF-y). W chwili obecnej opcja z Ligą Europejską jest najbardziej prawdopodobna. Oczywiście do końca zostało dziewięć spotkań i wszystko się może zdarzyć, choć rywale mają jak na razie w tabeli pewną przewagę. W ostatniej serii spotkań, Udinese i Napoli uciekły Romie na kolejny punkt (w sumie cztery), z kolei Lazio ma już siedem oczek przewagi. To, iż strata ta utrzymuje się w zasadzie od kiedy Giallorossi grali pierwszy raz z Novarą, jest zasługą takiej a nie innej gry przeciwników. Gdyby w lidze trafił się jeszcze jeden zespół pokroju Juventusu czy Milanu, marzenia o salonach można by było zamknąć już jakiś czas temu. Świetna forma Udinese przypada na sam początek sezonu, Lazio na drugą część pierwszej rundy, z kolei Napoli zaczęło grać świetnie w ostatnich tygodniach, przez co nadrobiło choćby siedem punktów nad Romą. Wszyscy oprócz Azzurric grają więc ostatnimi czasy w kratkę. Na niekorzyść Giallorossich przemawia fakt, iż rywali do dogonienia i przegonienia jest trzech, a nie jeden. W przypadku Lazio wiemy już, że trzeba odrobić osiem punktów, gdyż przy „remisie” to Biancocelesti będą wyżej w tabeli. Myśląc o trzeciej pozycji, podopieczni Enrique muszą też spoglądać za siebie. Chrapkę na szóste miejsce, które powinno dać awans do Ligi Europejskiej ma pewnie Catania, która przy dobrych wynikach może skorzystać z gry w kratkę Romy.

Tylko trzy oczka do Giallorossich traci z kolei Inter, który zmienił właśnie trenera. Trzeba więc mieć się na baczności, gdyż zamiast Ligi Mistrzów można obejść się z niczym.

Aby jednak powalczyć przynajmniej o Ligę Europejską, trzeba w końcu zdobywać bramki. Sześć goli zdobytych w ostatnich siedmiu meczach (w żadnych z nich więcej niż jeden) nie przystoi Romie, która gra (ma grać) - odpowiedź według uznania - ofensywny futbol. Brak goli pomocników i zaskoczenia przeciwnika z tej strefy boiska, bramki zdobywane przeważnie po stałych fragmentach czy przypadkowych dobitkach, to cechuje w tej chwili zespół Enrique. Jedynym plusem jest w ostatnim czasie lepsza gra obrony, dzięki czemu udało się dowieźć do końca skromne wygrane z Parmą, Palermo i Genoą. Roma, która miała grać ofensywnie i zaskakiwać, jest bardziej pragmatyczna niż zespół, który grał pod okiem Ranieriego.

Zaskakiwać rywali w ofensywie nie potrafi też niedzielny rywal Giallorossich. Zespół Novary zdobył w 29 meczach tylko 24 bramki i jest pod tym względem lepszy tylko od ostatniej Ceseny. Do tego podopieczni Tesserera stracili aż 46 bramek, czym ustępują w lidze tylko Genoi i właśnie Bianconerim, choć w ostatnim czasie poprawili grę w tyłach i nie stracili gola w ostatnich trzech meczach (tylko cztery bramki stracone w ostatnich ośmiu spotkaniach). Tak słabe statystyki pozwoliły ugrać i tak 24 punkty, w stylu jednak, jakim zdobywa te oczka w ostatnim czasie Roma. Trzy z pięciu wygranych zakończyły się na wyniku 1-0. Zespół z Piemontu, jeśli spadnie, opuści ligę jako drużyna, która odebrała sześć oczek Interowi. Novary nie można więc lekceważyć. Dodatkowo zespół w ostatnim czasie zaczął grać lepiej, czego efektem jest siedem punktów ugranych w ostatnich pięciu meczach. Zespół Tesserera ma więc lepszy bilans od Romy, która ugrała w ostatnich pięciu meczach sześć oczek.

Wygrane z Udinese i Sieną pozwoliły drużynie Azzurrich walczyć ponownie o utrzymanie, co było praktycznie wykluczone trzy tygodnie temu. Wszystko za sprawą Attilio Tesserera, który wrócił na ławkę zespołu po nieco ponad miesiącu. 30 stycznia został zwolniony z funkcji trenera, 6 marca wrócił na stracony wcześniej stołek. Po jego powrocie zespół Novary wygrał właśnie dwa wspomniane mecze, a w ostatnią niedzielę zremisował bezbramkowo na własnym boisku w arcyważnym meczu z Lecce, będąc stroną przeważającą. Po owym remisie zespół z Piemontu traci osiem oczek do bezpiecznej pozycji w lidze i będzie na pewno ciężko walczyć o utrzymanie. Po drodze jest jeszcze wspomniane Lecce. W klubie z Piemontu wierzą jednak w swoje szanse, choć żeby się utrzymać, trzeba takie mecze jak ten z poprzedniej niedzieli bezdyskusyjnie wygrywać. Drużynie brakuje w tym sezonie przede wszystkim napastnika, kogoś takiego jak Di Vaio w Bologni, Calaiò w Sienie

czy Giovinco w Parmie. Wspomniani piłkarze zdobyli w obecnych rozgrywkach dziesięć lub więcej goli. Dla porównania, całe trio napastników Novary, a więc Caracciolo-Jeda-Morimoto zdobyli razem siedem bramek w tym sezonie. Jest to wyjątkowo nędzny wynik. Najlepszy z nich, Morimoto (3 trafienia) grał najrzadziej. Zimą do ataku został dokooptowany Mascara, który jednak jeszcze nie strzelił. Wszystko więc spadło w tym sezonie na barki kapitana zespołu, Rigoniego. Środkowy pomocnik zdobył łącznie siedem bramek i dzięki jego trafieniom drużyna zdobyła kilka punktów.

Forma Romy:

24 marca, 29 kolejka Serie A: Milan – ROMA 2-1 (Osvaldo)

19 marca, 28 kolejka Serie A: ROMA – Genoa **1-0** (Osvaldo)

10 marca, 27 kolejka Serie A: Palermo – ROMA **0-1** (Borini)

4 marca, 26 kolejka Serie A: ROMA – Lazio 1-2 (Borini)

26 lutego, 25 kolejka Serie A: Atalanta – ROMA 4-1 (Borini)

Forma Novary:

25 marca, 29 kolejka Serie A: NOVARA – Lecce 0-0

18 marca, 28 kolejka Serie A: Siena – NOVARA **0-2** (Rigoni, Porcari)

11 marca, 27 kolejka Serie A: NOVARA – Udinese **1-0** (Jeda)

4 marca, 26 kolejka Serie A: Bologna – NOVARA 1-0

26 lutego, 25 kolejka Serie A: CATANIA – Novara 3-1 (Rubino)

Niestety dla trenera Tessera, Rigoniego w niedzielę na Olimpico zabraknie. Najlepszy gracz Novary zobaczył w meczu z Lecce czwartą żółtą kartkę w sezonie i czeka go przymusowa pauza. W tygodniu z kadry wypadł też z powodu urazu Mascara. Wydaje się, iż trener Tesser postawi w niedzielę na duet Morimoto-Caracciolo, gdyż Jeda w meczu z Lecce został zmieniony w związku ze słabą grą już po pół godzinie gry.

Na pewne problemy napotka też Luis Enrique. Trener Romy będzie zmuszony ustawić przede wszystkim na środku obrony Daniele De Rossiego. Kontuzjowani są Juan i Burdisso, z kolei Heinze zobaczył w pojedynku z Milanem czwarty żółty kartonik w sezonie. Partnerem De Rossiego będzie oczywiście Kjaer. Wciąż niezdolny do gry jest Cassetti, który w tygodniu próbował wrócić do pracy z grupą, jednak był zdolny do regularnej pracy zaledwie przez 20 minut. Po meczu z Milanem ze składu wypadł też Borini. Najlepszy strzelec Romy doznał urazu mięśni uda i wróci prawdopodobnie na pojedynek z Udinese. W tej sytuacji do pierwszego składu powinien wrócić Lamela, który wraz z Tottim i Osvaldo stworzy ofensywne trio. Il Capitano trenuje regularnie od środy i wydaje się, iż będzie gotowy na niedzielę. Jeśli nie, szansę otrzyma Bojan. W pomocy, miejsce De Rossiego zajmie ktoś z dwójki Marquinho-Simplicio. Pewniakiem do występu miał być Greco, który zaprezentował się z dobrej strony w meczach z Palermo i Genoą, jednak kontuzja wyeliminowała go po raz drugi z rzędu. Na bokach defensywy wydaje się, iż zagrają Taddei i Jose Angel.

Przypuszczalny skład Romy:

Stekelenburg

Taddei Kjaer De Rossi Jose Angel

Pjanic Gago Marquinho

Totti

Lamela Osvaldo

Kontuzjowani: Burdisso, Juan, Casssetti, Borini, Lobont, Greco

Zawieszeni: Heinze

Zagrożeni zawieszeniem: Juan, Cassetti, Osvaldo

Poza składem: Viviani, Cichinho, Curci

Przypuszczalny skład Novary:

Ujkani

Morganella Lisuzzo Paci Garcia Gemiti

Porcari Pesce Radovanovic

Morimoto Caracciolo

Kontuzjowani: Ludi, Marianini, Da Silva, Mascara

Zawieszeni: Rigoni

Zagrożeni zawieszeniem: Marianini, Morimoto

Przedmeczowe ciekawostki:

- sobotni mecz poprowadzi Andrea Romeo, będzie to dla niego 74 mecz gwizdany w Serie A. Wspomniany arbiter sędziował (miał sędziować) do tej pory 5 spotkań z udziałem Romy. W meczu Livorno-Roma (3-3) napotkał na mięśniowy uraz w czasie rozgrzewki i został zmieniony przez arbitra technicznego. Spotkań prowadził więc tak naprawdę 4, a ich bilans to jedna wygrana, jeden remis i dwie porażki. W tym sezonie Romeo prowadził niedawny mecz z Cagliari, który Giallorossi przegrali 2-4. Arbiter z Verony prowadził też 3 oficjalne mecze Novary, a ich bilans to jedna wygrana i dwa remisy. W Serie A prowadził w październiku zremisowany 0-0 na wyjeździe mecz z Lecce,

- Roma strzela na własnym boisku od 17 spotkań z rzędu (33 bramki). Po raz ostatni kibice na Olimpico nie zobaczyli gola 7 maja 2011 przy okazji zremisowanego 0-0 meczu z Milanem,

- Roma to zespół, który zdobył w tym sezonie najwięcej bramek w pierwszym kwadransie gry (w sumie 11). Co ciekawe Novara to z kolei jedyny zespół w Serie A, który w pierwszych piętnastu minutach nie trafił ani razu,

- bramkarz Novary może pochwalić się trzema z rzędu spotkaniami bez straconego gola i jest niepokonany od 278 minut,

- zespół Novary zdecydowanie poprawił się ostatnio jeśli chodzi właśnie o grę w defensywie. W pierwszych 21 meczach, drużyna Azzurricch traciła średnio 2 gole na mecz. W ostatnich ośmiu pojedynkach, zespół z Piemontu zachował aż 6 razy czyste konto, tracąc w tym okresie zaledwie 4 gole: 3 z Catanią i jeden z Bologną,

- Attilio Tesser zasiądzie w niedzielę po raz 300-ny w oficjalnym meczu na ławce trenerskiej. Do tej pory trenował Alto Adige, Triestinę, Cagliari, Ascoli, Mantovę, Padovę i Novarę: 35 spotkań w Serie A, 157 w Serie B, 39 w Serie C1, 68 w Serie C2.

Autor: abruzzo